CZASOPISMO

ZWIĄZKU UMYSŁ. PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK XIII — MAJ 1937 — NR 5 (185)

3 MAJ

Entuzjazm, jaki towarzyszył uchwaleniu Konstytucji 3 Majowej, przez wiele lat gorzał w rocznice jej uchwalenia. Istnieją traktaty naukowe, poświęcone postanowieniom tej Konstytucji, a dzieła popularne, artykuły jubileuszowe i literatura piękna, osnuta na marginesie wielkiego dzieła, utworzyły przez wiele lat sporą bibliotekę.

Pisać jeszcze jeden artykuł na znany wszystkim temat, byłoby zbyt wielką łatwizną. Lepiej w myślach przejść podstawy wielkiego aktu i oddać cześć przodkom, którzy u schyłku Rzeczypospolitej zastanawiali się, w jaki sposób przyjść Jej z pomocą, by na trwałych stanęła fundamentach i rozwijać się mogła, jako jedno z mocarstw europejskich.

Niestety, na Rzeczpospolitę spłynęła fala nieszczęścia ostatecznego, tak, że nie wiele postanowień Konstytucji mogło być wprowadzonych w czyn przed utratą niepodległości.

Entuzjazm jednak dla możliwości poprawy towarzyszył wszystkim poczynaniom niepodległościowym. Na każdym miejscu, gdzie powstawała sprawa wolności, znajdowali się Polacy, zaprzysiężeni bojownicy o wolność człowieka.

Dziś rocznica Konstytucji 3 Maja stała się Świętem Narodowym. Obchodzimy ją w słońcu wolności. Rewią wojska, oraz furgotem sztandarów czcimy pamięć wielkiego dzieła.

A oddając hołd przeszłości, widzimy bieżące obowiązki, wiodące ku wzmocnieniu i rozwojowi drogiego nam wszystkim Państwa.

Podobnie, jak przed wielu laty uwaga

nasza skupia się na konieczności wzmocnienia siły orężnej. Otoczeni mocarstwami, uzbrojonymi od stóp do głów i bezwzględnymi w przeprowadzaniu swych celów, każde poczynanie nasze kierować się musi myślą o obronie granic, gdyż wolność możliwa jest tylko we własnym domu, strzeżonym bagnetem żołnierza.

Dalszym nakazem jest poszerzenie uświadomienia narodowego. Związanie żołnierza z narodem wypływać musi z najserdeczniejszego przekonania każdego obywatela, bez względu na to, czy jest on mieszkańcem stolicy, czy kresów dalekich. Rozrzuceni na wielkich połaciach kraju, mając otwarte dwie granice, a mały tylko skrawek Bałtyku, znaleźć musimy wspólne hasła, które nas wszystkich łączą.

Rocznica Konstytucji 3 Majowej, dająca wspomnienie wielkiego aktu prawnego dawnej Rzeczypospolitej, winna być momentem rozważenia aktualnej sytuacji i uroczystego ślubowania pracy dla podciągnięcia Polski w zwyż.

Okrzyk z przed wielu lat: vivat król, vivat sejm, vivant wszystkie stany, przetłumaczyć trzeba na język dnia codziennego. Przecież oznacza on złączenie społeczeństwa w pracy dla ogólnego dobra przy uznaniu konieczności umocnienia państwowej władzy wykonawczej. Od dworów i miast, po fabryki i chaty włościańskie polecieć musi wspólne hasło, znajdując odbicie w sercu pracowników umysłowych i fizycznych: vivat Rząd, vivat Naród, vivant wszystkie stany.

Hasło to nie może być grą słów, lecz musi oznaczać pracę na każdym stanowisku, od wyższych kilku tysięcy po szarego, zapracowanego człowieka.

Dzień 3 maja

jest dniem zbiórki na oświatę

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy z okazji mojego przejścia na emeryturę złożyli datki na Fundusz Obrony Narodowej składam serdeczne podziękowanie z zapewnieniem, że dowód pamięci o mnie u Tych, z którymi dzieliłem niejeden trud, a których pracę zawsze szanowałem, sprawił mi niezmierną radość.

Mgr Kramer Feliks

Na marginesie katastrof kolejowych

Echo ostatnich katastrof kolejowych odbiło się bardzo szeroko w naszej prasie, a nawet nasze Izby ustawodawcze były świadkami przemówień w tej sprawie. — Jeszcze może nigdy w odrodzonej Polsce nie było tak głośno o katastrofach kolejowych, jak obecnie. —

Przykro jest kolejarzowi pisać o katastrofach kolejowych. Tak o własnym gnieździe sprawę rozmazywać, to może nie uchodzi, pomyśli kto... mając w tej sprawie i trochę racji. — Ale nie ze wszystkim. — Boć o katastrofach nie pisze kolejarz dlatego, żeby o nich rozgłos nie ginął, ale głównie dlatego, aby ich było... jak najmniej.

Na powstanie katastrofy składa się zwykle wiele przyczyn. Jeżeli katastrofy nie spowoduje t. zw. „vis maior", czyli siła wyższa (np. obalenie przez burzę wśród ciemnej nocy niespodzianie drzewa, obok toru rosnącego, jak to było niedawno we Francji), to przyczyny katastrofy można jednakowoż zgeneralizować na dwie: *wadliwości techniczne* w przyrządach bezpieczeństwa albo ich brak i *zaniedbanie człowieka*, maszynisty, dyżurnego ruchu, drużyny konduktorskiej i td. — Zwykle przyczyny te idą w parze ze sobą. Technicznymi wadliwościami zajmiemy się o tyle, o ile trzeba będzie koniecznie o nich wspomnieć. Natomiast omówimy krótko przyczyny z ludzkiego działania wynikające, a określone w kodeksie karnym, jako *„spowodowanie niebezpieczeństwa katastrofy"*... (art. 215 k. k.). Naturalnie mówić chcemy o tym najczęstszym wypadku, kiedy „sprawca działa *nieumyślnie*", a więc dopuszcza się niedbalstwa, *zaniedbania* takiej czynności, jaką powinien był przedsięwziąć, a której niedokonanie spowodowało katastrofę. — (przestępstwo nieumyślne). —

Staje wtedy przed nami *winowajca... człowiek*, czy to jako dyżurny ruchu, maszynista, czy wogóle inny nieumyślny przestępca — kolejarz.

Nikt nie opisze tragedii, choćby się na ten opis jak najbardziej silił, co się dzieje w duszy tego nieumyślnego sprawcy na chwilę przed, w czasie, a następnie po katastrofie. — Znamy wypadki, że tacy sprawcy dostawali ataku szału, nieraz odbierali sobie życie, a następnie, gdy zostali przy życiu dość często za swój czyn pokutują w więzieniu, gdy bezwinne ich rodziny żyją i giną nieraz w nędzy. — Ile przeżywa ten człowiek, gdy znajdzie się w więzieniu w towarzystwie zbrodniarza, który w *złym zamiarze* i z *chęci zysku*, z *całą premedytacją* zabił drugiego człowieka i ograbił go. Jaki dystans przewinienia! — a jak blisko siebie znajdują się ci dwaj kryminaliści i jak podobna pokuta?! — *Ale kara musi być.. odstraszająca!* — To przecież jeden z jej celów. —

I oto w tej chwili znajdujemy się u wrót pytania, *kogo ta kara ma odstraszać?* — Naturalnie, powie niejeden, tych, którzy tę samą lub podobną służbę pełnią, co winowajca. — Nie zaprzeczę, by w tym nie było racji. Ale mym zdaniem kara dyscyplinarna i kara sądowa za spowodowanie katastrofy winna „odstraszać" i innych. Kogo? Tych, w których rękach jest *sposób* na zmniejszenie katastrof. I na nich powinny kary więzienne za spowodowanie katastrof na pracowników kolejowych nałożone, działać odstraszająco. — W jaki sposób? W ten mianowicie, by dążyli do zmniejszenia ich ilości *przez ulepszanie systemu bezpieczeństwa na P. K. P. i poprawę bytu kolejarza.* — Tu tkwią bowiem te najgłębsze przyczyny katastrof kolejowych. — Ulepszenie urządzeń bezpieczeństwa i ich najszersze zastosowanie zmniejszą ogromnie ilość katastrof kolejowych.

Bezduszna machina urządzeń bezpieczeństwa była, jest i będzie jednak kierowana przez... człowieka. I o tego człowieka tu chodzi. — O tego to człowieka upomniał się gen. Zarzycki w Senacie. — Ogromnie

niskie uposażenie pracownika kolejowego jest jedną z pierwszych głębokich przyczyn katastrof. Stwierdził tę nędzę pracowników kolejowych gen. Zarzycki. Nie zawahał się powiedzieć o niej otwarcie i nazwać ją po imieniu. A o tej nędzy napewno nie dowiedział się ze statystyki, lecz osobiście musiał wejść w progi tych pariasów, którzy w rękach swych dzierżą bezpieczeństwo i życie, mienie i dorobek „osób korzystających z usług kolei". — Policzmy straty w taborze, materiale, odszkodowania wypłacone za ostatnie katastrofy. Dosięgną one zapewne sum, jakieby wyłożono na poprawę bytu pracowników służby ruchu, *bezpośrednio dźwigających* na swych barkach odpowiedzialność za spowodowanie katastrofy. —

Dziwnym i niewytłumaczonym jest dla nas fakt wyższych uposażeń w monopolach państwowych, a nawet u innych dykasteryj urzędników państwowych, w stosunku do uposażeń pracownika kolejowego, pracownika służby ruchu. Uderza ta niewspółmierność uposażenia i odpowiedzialność.

Ma być opracowana nowa ustawa uposażeniowa dla pracowników kolejowych. Przy jej opracowaniu winna znaleźć zastosowanie „teoria odstraszenia". Katastrofy i nędzne uposażenie pracowników kolejowych winny być wskaźnikiem do podwyższenia uposażeń kolejowców. Powinny odstraszać od pauperyzacji kolejarza polskiego.

I jeszcze jedno, na co zwracało uwagę nasze „Czasopismo" jeszcze w roku 1931, w artykule „o katastrofach kolejowych", — że przy badaniu wypadków kolejowych należałoby się posługiwać tym, czym się posługują koleje niemieckie. A tam bada się nie tylko przewinienie samo w sobie, *ale i jego przyczyny* i to takie np.: „czy przyczyną wypadku było *roztargnienie z powodu trosk lub smutków, przytępienie wskutek przemęczenia, przeciążenia, utraty pamięci, zasłabniecie* itd." Dlaczego to się ma badać? — Bo człowiek, to nie machina! A i machina zepsuje się i zawiedzie. A tu chodzi przecież o *dyspozycję* danego człowieka, *mającą na niego bezwzględny wpływ.* A jeśli troski i smutki wpływają na powstanie katastrofy, to senator gen. Zarzycki ma rację w 100 procentach, gdy żąda wyższych uposażeń dla kolejarzy, — bo będzie mniej katastrof i mniej winowajców — ofiar, ponoszących kary dyscyplinarne za zaniedbania, które wynikły „z powodu trosk lub smutków" o chleb powszedni dla rodziny, o wykształcenie dzieci, nieraz o życie i zdrowie chorych dzieci lub chorej żony, lub z powodu „przemęczenia" ciężką służbą przy jałowym często chlebie i herbacie itd. — A wartoby zbadać, czy to przemęczenie nie wypływa z poszukiwanych *zajęć ubocznych,* albowiem pracownikowi trudno jest wyżyć i utrzymać rodzinę z jego uposażenia i tych ubocznych zajęć podejmuje się ze szkodą dla służby i bezpieczeństwa ruchu.

Obyśmy jak najprędzej mogli sobie pogratulować, że *„teoria odstraszenia"* została zastosowana i przyniosła owoce na P. K. P., nie *w postaci* kryminalistów - kolejarzy za nieumyślne przestępstwo spowodowania niebezpieczeństwa katastrof, nad którymi karząca ludzka sprawiedliwość rozpościera swe panowanie, lecz przede wszystkim *w usprawnieniu technicznym bezpieczeństwa ruchu* i, o co najgłówniej chodzi, *w poprawie bytu* tych, którzy, dźwigając na swych barkach odpowiedzialnoć za bezpieczeństwo ruchu, mają niejednokrotnie dwie drogi kariery kolejowej przed sobą, zamykające się... *śmiercią na posterunku* lub.. *więzieniem!*

Obserwator.

Sprostowanie

W ostatnim zeszycie „Czasopisma" w art. pt. „Jeszcze o obrońcy i rzeczniku dyscyplinarnym" zaszło kilka błędów, w których najważniejszy jest w ustępie ostatnim, gdzie słowo „różne" należy zastąpić słowem: *„równe"*.

„Metoda zaciskania pasa"

Wiele mówi się i słyszy na temat ciężkiej sytuacji gospodarczej w kraju, szeroko i wyczerpująco tłumaczy się kryzys struktualny, który obecnie przeżywamy. Wśród tej powodzi słów omawiających rzeczy znane, ukazują się co pewien czas publikacje, które podają rzeczy świeże i frapujące.

Do takich prac należy ostatnia publikacja Inż. Kazimierza Kühna pt. „Rola samorządu w rozwiązywaniu doniosłych zagadnień państwa (Warszawa 1936 r.).

Oto jak autor ujmuje metodę „zaciskania pasa" w Polsce na tle rzeczywistości ekonomiczno - politycznej innych państw europejskich:

„W państwach bogatych zastosowano metodę przetrwania. Przyszłość ukaże dopiero, czy ta metoda była całkowicie słuszną. W państwach biednych (Włochy) czy pokonanych w wojnie i obowiązanych do płacenia kosztów wojennych (Niemcy) czy też w państwach zniszczonych przez gwałtowny rewolucyjny przewrót socjalny (Z. S. R. R.) zastosowano metodę silnego wzmożenia produkcji.

Jak dotąd metoda silnego wzmożenia produkcji okazała się nie tylko skuteczną w walce z kryzysem, ale dająca wybitne rezultaty w zakresie poprawy życia ekonomicznego tych państw, a nawet decydujących wpływów politycznych w dziedzinie stosunków międzynarodowych. — Jak z powyższego wynika rozumowanie autora idzie w tym kierunku, że Polska jest krajem biednym przeto można porównać naszą rzeczywistość ekonomiczną z krajami zdewastowanymi, lub tak jak my pozbawionymi bogatych kolonii.

Skuteczność metody wzmożonej produkcji opisuje inż. Kühn następująco:

„biedne Włochy potrafiły nawet w okresie panującego kryzysu przeprowadzić zwycięską, a niezmiernie ciężką wyprawę wojenną zdobywając Abisynię. Można być różnego zdania o wartości moralnej tego wyczynu, nie można jednak odmówić państwu włoskiemu zdumiewającej tężyzny organizacyjnej i gospodarczej."

Również trzeźwo i obiektywnie patrzy autor na naszego sąsiada zachodniego.

„Zwyciężone Niemcy, potrafiły w krótkim czasie otrząsnąć się ze skutków doznanej porażki wojennej i wzmóc się na siłach do tego stopnia, że zaczynają zagrażać pokojowi świata, a w każdym razie dyktować światu w pewnym zakresie swą wolę".

O wschodnim sąsiedzie pisze autor:

„Z. S. R. R. (Rosja) po strasznym zniszczeniu w krótkim czasie na tyle okrzepła, że systematyczne powszechne głodowania ustały, a uprzemysłowienie i zdobycze naukowe i kulturalne osiągnęły niebywałe i nawet dla państwa o wysokiej ugruntowanej kulturze zdumiewające rezultaty".

Przechodząc do omówienia polskiej rzeczywistości, inż. Kühn stwierdza, że Polska niestety stosowała dotąd w walce z kryzysem metodę bogatych narodów — metodę przetrwania i zaciskania pasa.

„Metoda ta, jak to już coraz bardziej zaczynamy sobie zdawać sprawę, okazała się błędną. Bez wielkiego zdezorganizowania może ją przetrwać tylko organizm silny. Zaciskać pasa może bez wielkiego uszczerbku dla zdrowia tylko człowiek zażywny, ale jak to ma zrobić ten — zapytuje autor — któremu żołądek przyrósł do grzbietu?

Temu pozostaje tylko powolna śmierć. — Właśnie do tego rodzaju marazmu gospodarczego doszliśmy".

W dalszym ciągu pisze inż. Kühn: „życie gospodarcze poczęło zamierać, produkcja gwałtownie spadać. Dochód społeczny w ciągu lat 1929—1933 spadł o 50%. Ponieważ już w roku 1929 podczas najwyższej koniunktury gospodarczej, dochód społeczny na głowę ludności w Polsce wynosił zaledwie zł. 600.— rocznie i był najniższy w Europie, więc obecnie ten dochód jeszcze bardziej się obniżył i jest dochodem nędzarzy. (inż. Kühn cytując te dane powołuje się na książkę prof. Z. Ludkiewicza pt. Polityka wielkich robót publicznych).

Rząd obecny — pisze autor — stwierdziwszy katastrofalne położenie gospodarcze kraju postanowił zdaje się zaniechać powyższej metody przetrwania i szukać innych kierunków, któreby wyprowadziły państwo z drogi wiodącej niechybnie ku katastrofie.

W dalszych rozdziałach autor zastanawia się nad problemem przeludnienia, nad reformą rolną, uprzemysłowieniem kraju, ożywieniem życia gospodarczego przez wielkie inwestycje i rozbudowę miast. Z braku miejsca nie możemy dokładnie omówić dalszych rozdziałów tej bardzo ciekawej książki, stwierdzić jednak należy, że praca inż. Kühna napisana jest językiem prostym i trzeźwym.

Ciekawe uwagi autora winni przestudiować pracownicy państwowi, którzy może najsilniej i najboleśniej odczuwają tę niefortunną metodę „zaciskania pasa".

A.

Ubezpieczenie w Z. U. P. U. a wysługa emerytalna

Poruszona przez nas w jednym z poprzednich zeszytów „Czasopisma" sprawa zaliczenia do wysługi emerytalnej okresów służby kolejowej opłaconej składkami na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych względnie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych została *wreszcie pozytywnie załatwiona*.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 11 poz. 76 z 1937 r. ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów normujące *wzajemne przekazywanie składek ubezpieczeniowych w przypadkach przechodzenia pracowników umysłowych z ubezpieczenia powszechnego w Z. U. P. U. wzgl. w Z. U. S. do ubezpieczenia zastępczego w odrębnych funduszach lub systemach emerytalnych* istniejących w instytucjach, przedsiębiorstwach i zakładach państwowych. Rozporządzenie to dotyczy również przypadków przejścia z jednego ubezpieczenia emerytalnego zastępczego do innego lub do ubezpieczenia powszechnego.

Rozporządzenie to dotyczy tylko pracowników umysłowych i okresów od 1 stycznia 1928 r.

Przekazywanie składek następuje bez dodatkowych warunków, jeżeli między jednym a drugim ubezpieczeniem nie ma przerwy dłuższej ponad 18 miesięcy. Do tego 18-to miesięcznego okresu nie wlicza się czasu sprawowania mandatu poselskiego lub senatorskiego, czasu służby i ćwiczeń wojskowych oraz czasu, w ciągu którego z powodu działań wojennych, udowodnionej choroby, lub zarejestrowanego pozostawania bez zatrudnienia pracownik nie mógł otrzymać zajęcia uzasadniającego dalsze ubezpieczenie emerytalne.

W wypadkach przerwy w ubezpieczeniu dłuższej niż 18 miesięcy, ale nie przekraczającej okresu 15 lat przekazanie składek ubezpieczeniowych wzgl. emerytalnych może nastąpić dopiero po dłuższym przebywaniu w nowym ubezpieczeniu.

Składek nie przekazuje się, jeżeli przerwa *w ubezpieczeniu trwała dłużej niż 15 lat*, jeśli wznowienie ubezpieczenia nastąpiło przez pracownika po ukończeniu *60 roku życia* i po trzyletniej przerwie w ubezpieczeniu, w końcu jeżeli pracownik *otrzymał emeryturę* lub jednorazową odprawę konsumującą prawa emerytalne.

Składki przekazuje się na wniosek instytucji uprawnionej do otrzymania składek. Okresy, za które składki przekazano, zalicza się do wysługi emerytalnej według niżej podanych zasad.

Wielu pracowników kolejowych umysłowych przed otrzymaniem etatu lub charakteru „stałego“ było ubezpieczonych w Z. U. P. U. (dzisiaj Z. U. S.), dlatego podkreślamy, że wszyscy umysłowi pracownicy kolejowi którzy byli ubezpieczeni w Z. U. P. U. lub Z. U. S. *winni bezzwłocznie* we własnym interesie *zgłosić w drodze służbowej do swej Dyrekcji O. K. P. czas poprzedniego ubezpieczenia* wraz z dowodami tego ubezpieczenia. Na podstawie tych zgłoszeń winne Dyrekcje O. K. P. wystąpić najdalej w ciągu trzech miesięcy do odnośnych instytucyj ubezpieczeniowych z wnioskiem o przekazanie składek. Instytucje te winne w ciągu 30-tu dni od dnia zgłoszenia wniosku, przekazać należne składki.

Okresy za które przekazano składki na rzecz P. K. P. zalicza się do wysługi emerytalnej *w całości tylko w wypadkach przejścia pracownika na emeryturę z powodu niezdolności do pracy lub z powodu ukończenia 60 roku życia.* We wszystkich innych wypadkach rozwiązania stosunku służbowego, zalicza się do wysługi emerytalnej tylko taki czasokres, jaki odpowiada sumie składek przekazanych w stosunku do opłaty emerytalnej według przepisów obowiązujących na P. K. P.

Składki emerytalne na P. K. P. ustalane były w wysokości procentowej *rzeczywistych poborów* i wynoszą obecnie 8 proc. (Składki w takiej wysokości zostały uwzględnione przy ustalaniu obecnej wysokości uposażeń zasadniczych.) Składki ubezpieczeniowe natomiast uiszczone do Z. U. P. U. wynosiły 8 proc. *płacy podstawowej*. Pobory pracownicze zaszeregowane były do 14 grup płac podstawowych w granicach od 60 - 720 zł. miesięcznie. Składki zatem nie odpowiadały rzeczywistym poborom, lecz płacom podstawowym.

Z uwagi na to odmienne obliczanie składek, następuje inny sposób obliczania ilości miesięcy podlegających zaliczeniu do wysługi emerytalnej osiągniętej na P. K. P. na podstawie przekazanych przez Z. U. S. składek. Mianowicie sumę przekazanych składek, bez oprocentowania, dzieli się przez opłatę emerytalną przypadającą w myśl przepisów emerytalnych obowiązujących na P. K. P. od pierwszego uposażenia pracownika bezpośrednio po ustaniu obowiązku ubezpieczenia powszechnego, a iloraz stanowi ilość miesięcy zaliczanych bez dalszych warunków do wysługi emerytalnej.

Wskutek różnego zaliczania okresów służby opłaconej składkami ubezpieczeniowymi do wysługi emerytalnej, zależnie od przyczyny zemerytowania, *ostateczne zaliczenie może nastąpić dopiero po zwolnieniu pracownika ze służby.*

Na pisemne żądanie zainteresowanych pracowników Dyrekcje kolejowe ustala okres podlegający bezwarunkowemu zaliczeniu do wysługi emerytalnej. Pracownik wtedy, chcąc się zabezpieczyć odnośnie na razie nie zaliczonej różnicy czasu służby, może w ciągu 2 lat od dnia otrzymania etatu lub charakteru stałego, żądać zaliczenie nie policzonego okresu służby, *ale już za opłatą.*

Powyższy sposób zaliczania do wysługi emerytalnej okresów służby opłaconej już raz składkami ubezpieczeniowymi jest wielce *krzywdzący dla pracowników kolejowych,* tym bardziej, że nie zna go analogiczne rozporządzenie Rady Ministrów z 1934 r. dotyczące funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Uważamy za niewłaściwe i niezgodne z pojęciem wysługi emerytalnej uzależnianie jej od okoliczności ubocznych z okresem służby nie mających nic wspólnego.

W końcu musimy podkreślić, że żądanie przekazania składek winni zgłosić również ci pracownicy umysłowi, którym Dyrekcje poprzednio odmówiły bezpłatnego zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu ubezpieczenia w Z. U. P. U. lub też którzy zaczęli spłacać ponownie za takie zaliczenie. W tym ostatnim wypadku, kwoty już uiszczone zostaną im zwrócone, po przekazaniu składek przez Zakład Ubezpieczeń.

Kto zjada ostatki...

Nie jest to tak idealnie *z obrońcami z wyboru,* jak usiłuje to wykazać p. „Spktr." w Nr. 184 „Czasopisma". Ani bowiem brzmienie ani porządkowy układ przepisów dyscyplinarnych w § 15. pkt. (1), (2), i (6) nie dowodzą, w dodatku niezbicie, jakoby obrońca z wyboru miał aż *pierwszeństwo* przed obrońcą z urzędu.

Czemu bowiem mówi się w odnośnych przepisach *najpierw o obrońcach z wyboru?* Czy może ze zbytniego demokratyzmu społecznego, albo pod wpływem sentymentu dla pracowników?...

A no dlatego, że przy układaniu tych postanowień wiedziano z góry bardzo dobrze, iż przede wszystkim *nie pójdzie łatwo z przybraniem obrońcy,* oraz że będą to najczęściej ludzie w tym kierunku *nie wyrobieni, nie śmiali,* choćby nawet fachowo opanowali sprawę. *Najwięcej* wszakże wchodziła tu w grę służba niższa, w której środowisku ogromnie trudno znaleźć odpowiednich obrońców.

W tych przeto warunkach wprowadzając instytucję obrońcy dyscyplinarnego z wyboru, poprostu *wolało się obarczyć w pierwszej linii sfery pracownicze zadaniem obrony,* wygodnej dla Zarządu kolei z wielu względów, a bynajmniej nie... „groźnej". żeby zaś nie dopuścić do wyrobienia się pracowników w zadaniach obrońcy, postanowiono, iż *obrońcą z wyboru można być tylko raz w miesiącu.*

I co też widzimy w praktyce codziennego życia? Otóż to, że oskarżeni ze sfer niższej służby albo beznadziejnie szukają obrońców poza swym otoczeniem, tj. wśród urzędników, albo stają do rozprawy z t. zw. „obrońcami" ze swojego środowiska lub bez obrońców, albo najczęściej proszą o obrońcę z urzędu. (Za krótki jest termin 7 dni do zgłoszenia obrońcy z wyboru wzgl. wniesienia prośby o wyznaczenie obrońcy z urzędu). Wychodzi więc na to, iż już dane przepisy tak ułożono, że jakkolwiek wprzód w nich mowa o obrońcach z wyboru, to jednak *nie dlatego, aby ci obrońcy mieli pierwszeństwo przed obrońcami z urzędu.* Obrońców z urzędu schowano tutaj raczej *pozornie na ostatek* nie tylko w myśl przysłowia „kto jada ostatki, ten ładny i gładki", ale głównie z tego powodu, *by z tych urzędowych obrońców uczynić pewnego rodzaju elitę obrończą,* „ucieczkę grzeszników", *dobrodziejstwo* dla pracownika, nie mogącego przybrać sobie obrońcy. Stąd trzeba prosić o takiego obrońcę, a wyznacza go aż sam Dyrektor kolei. A czy oskarżony prosi o to z zaufaniem, to już całkiem inna kwestia. W każdym razie z konieczności.

Rozumie się, że inculpaci zazwyczaj nie żywią większej ufności do obrońców z urzędu bodaj dlatego, iż orędownicy ich sprawy *przeważnie czują się dość skrępowani w roli obrońców.* To jest fakt!

Moka

75-letni jubileusz Kolejnictwa Finlandzkiego

Dnia 17 marca 1937 r. obchodziło Kolejnictwo Finlandzkie uroczyście 75-lecie swego powstania, gdyż właśnie dnia 17 marca 1862 r. otwarto pierwszą linię kolejową o ruchu ogólnym. Dzień ten obchodzono urzędowo, a na urządzonej akademii nowy Prezydent Państwa oświadczył, że odpowiedzialni mężowie stanu rozumieją ważne żądanie kolejnictwa i kolejarzy i dążyć będą do poprawy ich bytu.

To też Sejm Findlandzki pokazał już swą dobrą wolę, uchwalając 20 milionów „na wyrównanie poborów urzędników państwowych", co u wszystkich wzbudziło wiarę polepszenia się warunków gospodarczych Państwa.

Towarzystwo urzędników obchodziło dzień ten również uroczyście, gdyż odbyło swe roczne zebranie.

Na zebraniu tym podniesiono, że Towarzystwo Urzędników dążyło stale do podwyższenia poborów, co też przez uchwałę

Sejmową się udało, a w szczególności, że nowy rząd w swej deklaracji oświadczył, że nawiąże stałą współpracę z Towarzystwem Urzędników. —

Jako Związek przesyłamy tą drogą Kolejnictwu Findlandzkiemu jak najpomyślniejszych warunków rozwoju gospodarczego — oraz by Wasze zabiegi około podwyższenia poborów uwieńczone zostały dalszym dodatnim sukcesem.

Zarząd Towarzystwa Urzędników upraszamy o nawiązanie stałego kontaktu w sprawach zawodowych i zaznaczamy, że względem Kolejarzy Findlandzkich żywiliśmy i żywimy jak najlepsze chęci współpracy. —

Dobre obyczaje

Niedawno czytałem w jednym z codziennych organów prasowych bardzo poważny artykuł na temat wzajemnego stosunku służbowego i towarzyskiego pracowników państwowych w czasie urzędowania, craz stosunku przełożonych do podwładnych.

M. i. stwierdzono tam słusznie, że kwestia ta niestety przedstawia się nie najlepiej, a jako główny powód tego podniesiono przedenerwowanie nadmiarem zajęć. Słusznie, ale tylko w pewnej mierze, bo gdyby tak każdy pracownik pozwolił swobodnie wyhulać się swym nerwom — biura zamieniły by się w domy wariatów, karczmiska, czarne giełdy, targowice i t. p.

A jednak poczucie towarzyskiej przyzwoitości w stosunkach służbowych wśród samych pracowników i między przełożonymi a podwładnymi pozostawia niejednokrotnie sporo do życzenia. Rubaszność, trywialność wyrażeń, opryskliwość, złośliwość, niedomogi dobrego wychowania, nie dostateczna znajomość form towarzyskich i czasami pospolite chamstwo wyciskają na tym codziennym życiu pracowniczym mało sympatyczne piętno. Z konieczności znosi się to — co prawda — z mniejszą albo większą odrazą, lecz podobny stan rzeczy nikomu nie przynosi zaszczytu. Ani więc danej instytucji, ani przełożonym, ani podwładnym, nie mówiąc już o tym, iż nie pozostaje w zgodzie z odpowiednimi przepisami pragmatyki służbowej, które najwyraźniej nakazują wzajemny szacunek.

Przełożony, traktujący nie odpowiednio podwładnych, poprostu nie nadaje się na szefa, bo nie właściwym zachowaniem i postępowaniem obniża swój służbowy i obywatelski autorytet, dyskwalifikuje się w oczach pracowników, zniechęca ludzi do siebie, do pracy i t. p. Gdy zaś to czyni podwładny, psuje ogólną harmonię i atmosferę biurową, budzi tym niesmak i automatycznie stawia się poza nawias współżycia koleżeńsko-towarzyskiego.

O tych rzeczach można by pisać tomy, bo one przedstawiają nieraz faktycznie, pożałowania godne, piekiełko stosunków. U nas np., tj. nawet w sferach t. zw. inteligencji można słyszeć na porządku dziennym najrozmaitsze „soczyste" powiedzonka i epitety z pod ciemnej gwiazdy, wyrażające w tej formie najczęściej jakieś oburzenie, niezadowolenie, złość. To jest nawet nie znośna nawyczka, arcypopularna, z którą jednak koniecznie potrzeba walczyć, aby ją wyplenić z życia i współżycia prawdziwie inteligentnych i przyzwoitych ludzi.

Takimi powiedzonkami czy epitetami zasadniczo nikogo się nie obraża, gdyż rzadko ktoś ma podobny zamiar, drażnią one wszakże w wysokim stopniu niemile poczucie estetyki, tak, iż naprawdę winny szczeznąć niczym natrętna zmora z pracowniczego środowiska zarówno w służbie, jak poza służbą.

Jak najdalej posunięta *uprzejmość* i *rycerskość* w myślach i słowie, powinna stać się promiennym łącznikiem służbowym i towarzyskim ludzi wogóle, a tym bardziej tych, którzy uważają się za t. zw. inteligencję.

Arbiter elegantiarum.

ŻYCIE ZWIĄZKU

LWÓW

Zjazd Delegatów Okręgu

Dnia 4. kwietnia br. odbył się we Lwowie w lokalu własnym przy ul. Szopena 6. Okręgowy Zjazd Delegatów Z. U. P.

W Zjeździe wzięli udział: Prezes Zarządu Głównego Kol. Myśliwiec, Członkowie Zarządu Okręgowego, Delegaci i Prezesi Kół miejscowych.

Zjazd zagaił Prezes Zarządu Okręgowego Kol. Krogulski, witając na wstępie Prezesa Kol. Myśliwca, oraz wszystkich obecnych. Pamięć zmarłych Kolegów uczczono przez powstanie, po czym Prezes S. Z. Kol. Krogulski podniósł szczególne zasługi, jakie położyli nad rozwojem naszego Związku i Spółdzielni Z. O. śp. Kol. Kuźniarz i Piątkiewicz.

Po przyjęciu porządku obrad i wyboru Komisji mandatowej, przyjęto bez zmian odczytany protokół z ostatniego Okręgowego Zjazdu Delegatów.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego złożył Kol. Krogulski, zaznaczając na wstępie, że dotychczasowy Zarząd pracował w warunkach bardzo ciężkich, bo przypadających na okres największych bodaj w dotychczasowych dziejach Polski Odrodzonej wysiłków Rządu i ofiar społeczeństwa dla utrzymania równowagi pomiędzy stale malejącymi dochodami Skarbu, a wzrastającymi potrzebami Państwa.

Wskutek tego płace pracowników państwowych, a tym bardziej pracowników kolejowych, które nigdy nie były na takim poziomie, by umożliwić utrzymanie egzystencji urzędniczej choćby tylko na wysokości stopy życiowej wykwalifikowanego robotnika w zachodnich krajach Europy, były od pierwszej chwili zaznaczenia się przesilenia gospodarczego stałym i niezawodnym źródłem, z którego czerpano kilkakrotnie dla załatania dziur w budżecie.

Jeśli do tego doda się wstrzymanie awansów, oraz przemożny do niedawna wpływ czynnika politycznego na stosunki personalne, to otrzymamy w najbardziej ogólnym zarysie naszkicowane położenie pracownika kolejowego.

Obecnie daje się zauważyć pewne odprężenie o sytuacji ogólnej. W naszym Okręgu zmieniły się stosunki służbowe od czasu gdy stanowisko Dyrektora Kolei we Lwowie, objął Pan Dyrektor Otton Grosser. Pan Dyrektor Grosser nawiązał od dawna zerwane nici rozumnie i szczerze pojętej współpracy ze Związkami dla dobra Państwa, kolejnictwa i pracowników, wstrzymał falę przeniesień i wypowiedział zdecydowaną walkę pladze anonimowego donosicielstwa. Niechaj stwierdzenie tych zasadniczych zmian, jakie nastąpiły w naszym Okręgu po objęciu urzędowania przez P. Dyrektora O. Grossera, wygłoszone w powyższym ustępie bez żadnych ubocznych celów, będzie wyrazem podzięki, jaką Zarząd Okręgu składa Mu imieniem wszystkich Zarządów Kół i zrzeszonych w nim członków Związku w naszym Okręgu.

Zarząd Okręgowy interweniował w okresie sprawozdawczym trzykrotnie u P. Dyrektora Kolei, w sprawach ogólnych. Do tych spraw należały między innymi sprawa zaszeregowania praktykantów do odpowiednich grup uposażenia, według zajmowanych stanowisk, sprawa przeniesień z urzędu na niższe stanowiska bez uzasadnionej głębszej przyczyny z pozbawieniem dodatku funkcyjnego, lub jego obniżenia, wreszcie sprawa awansów. Poza tym interweniował Zarząd Okręgowy wielokrotnie w sprawach poszczególnych Kolegów w Wydziałach i Biurach D. O. K. P.

Członkowie Zarządu Okręgowego obsłużyli w okresie sprawozdawczym ogółem 8 zwyczajnych i nadzwyczajnych Zgromadzeń Kół miejscowych, zaznamiając na nich członków ze sprawami bieżącymi i pracą Zarządu Okręgowego.

Z funduszu przeznaczonego na zapomogi dla wdów i sierót po członkach naszego Związku, znajdujących się w wyjątkowo trudnym położeniu materialnym wypłacono

w okresie sprawozdawczym 4 zapomogi po zł. 20. —

W okresie sprawozdawczym odbył Zarząd Okręgowy 10 posiedzeń, oraz jedno posiedzenie przy współudziale Kol. Kol. Przewodniczących Kół miejscowych.

Sprawozdanie kasowe złożył Skarbnik Z. O. Kol. Ornstein, wyjaśniając każdą pozycję sprawozdania kasowego, jako też wykonanie preliminarza budżetowego. W dalszym ciągu obrad Kol. Białowąs imieniem Komisji Rewizyjnej, stwierdził zupełną zgodność księgi głównej z przedłożonymi dokumentami i rachunkami. Gospodarkę Zarządu Okręgowego prowadzono ściśle w ramach preliminarza. Po ożywionej dyskusji na wniosek Kol. Łuceka uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorium z administracji i kasowości.

Imieniem Zarządu Głównego przemawiał Prezes Kol. Myśliwiec, który w obszernym sprawozdaniu przedstawił warunki i postępy w pracy Zarządu Głównego na polu zawodowym. Kończąc przemówienie wyraził pełne uznanie za dotychczasową pracę ustępującemu Zarządowi.

Po przerwie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes Z. O. Kol. Curyk Józef, Członkowie: Kol. Barański Roman, Jacyk Jan, Krechowski Wojciech, Ney Marian, Olinkiewicz Jakób, Tężycki Józef, Waligórski Tadeusz.

Zastępcy: Bauer Eugeniusz, Halkiewicz Kazimierz,

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Bryczkowski Bronisław, Ostapowicz Teofil, Rzeszót Michał. Zastępcy: Petak Eugeniusz, Prorok Leon.

Z kolei Kol. Petak odczytał proponowany przez Z. O. preliminarz budżetowy na rok 1937/38, który po pewnych uzupełnieniach uchwalono jednogłośnie. Preliminarz ten zamyka się po stronie dochodów i rozchodów kwotą zł. 2.120. —

W ostatnim punkcie obrad uchwalono na wniosek Kol. Neya obniżyć wysokość diet pobieranych przez Członków Z. O. do kwoty zł. 8. — dziennie.

Poza tym przyjęto między innymi następujące wnioski, celem wystąpienia z odpowiednią interwencją na terenie M. K. i D. O. K. P. Lwów.

1. Wznowienie ogłaszania w Dzien. Urz. M. K. i w Dzien. Zarz. D. O. K. P. awansów i konkursów na wolne posady.

2. Zaprzestanie ogłaszania w tych dziennikach kar dyscyplinarnych nakładanych na pracowników kolejowych.

3. Wprowadzenie w życie zasady automatycznego awansu.

4. Podwyższenie kontrolerom ruchu i przewozowym ruczałtów za wyjazdy przynajmniej do wysokości ryczałtów pobieranych przez rewizorów biletów.

Na tym obrady zakończono.

Na posiedzeniu odbytym w dniu 8. kwietnia br. ukonstytuował się nowy Zarząd Okręgu w następującym składzie: Prezes Z. O. Kol. Curyk Józef, Wiceprezes Z. O. Kol. Ney Marian, Sekretarz Kol. Waligórski Tadeusz, Skarbnik Kol. Barański Roman. Członkowie Kol. Kol. Jacyk Jan, Krechowski Wojciech, Olinkiewicz Jakób i Tężycki Józef.

KRAKÓW (Koło)

Walne Zgromadzenie otworzył dnia 14 lutego prezes Koła Kol. Myszal Edward witając serdecznie obecnych kolegów, po czym zaproponował na przewodniczącego Kol. Łątkę, prezesa Okręgu, którego też wybrano jednogłośnie.

Sprawozdanie administracyjne złożył Kol. Myszal, komunikując, że liczba członków Koła wzrosła, a zarząd w ciągu kadencji odbył 10 posiedzeń.

Na Walny Zjazd Delegatów, Zarząd Koła opracował 6 wniosków memoriałowo a mianowicie: 1) w sprawie jawnych kwalifikacji, 2) obniżki opłat w pokojach gościnnych, 3) kasjerów stacyjnych, 4) o przebudowę obecnego systemu awansów, 5) biletów szkolnych, 6) w sprawie obsady stanowiska zawiadowcy stacji w Suchej pracownikiem bez wykształcenia średniego.

Sprawozdanie kasowe złożył Kol. Włodyka, a imieniem Komisji Rewizyjnej Kol.

żołnierczyk, postawił wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Po przerwie wybrano nowy Zarząd w składzie nast. Kolegów: prezes Pietraszek Tomasz, wiceprezes Chan Adolf, sekretarz Bielatowicz Bronisław, skarbnik Włodyka Józef, członkowie Zarządu: Aksamit Władysław i Janicki Michał, zastępcy członków: Śliwa Józef i Regiec Stefan. Komisja Rewizyjna: Smagowicz Michał, żołnierczyk Eugeniusz, Wagner Zygmunt, Zast.: Ostrowski Emil. Delegaci: Aksamit Władysław, Chan Adolf, Włodyka Józef i Sass Roman.

Kol. Łątka złożył obszerne i szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów i z działalności Zarządu Okręgu.

Kol. Łodziak postawił wniosek o wystosowanie memoriału w sprawie współczynnika 1 dla dyżurnych ruchu i obdzielenia dyżurnych ruchu, pełniących służbę nazewnątrz, pelerynami.

Kol. Aksamit przypomniał sprawę dodatków funkcyjnych skonsumowanych zasiłkiem wyrównawczym. Dotyczy tych pracowników, którzy na dniu 1. II. 1934 r. byli na stanowiskach kierowniczych, a następnie przeszli na inne, nie kierownicze stanowiska, wskutek czego stracili dodatek funkcyjny, a nie otrzymali w zamian z powrotem zasiłku wyrównawczego.

KRAKÓW (Okręg)

Dnia 21. marca 1937 r. o godzinie 11-tej odbył się Okręgowy Zjazd Delegatów w lokalu własnym przy ul. Radziwiłłowskiej l. 29.

Zjazd otworzył prezes Okręgu Kol. Łątka witając w bardzo serdecznych słowach prezesa Zarządu Głównego Kol. Myśliwca, Delegatów i członków Zarządu. Następnie uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie i chwilę milczenia.

Po przyjęciu porządku dziennego, odczytano protokół zeszłorocznego Zjazdu, po czym sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Kol. Pamuła, gdyż sprawozdanie administracyjne otrzymali uczestnicy Zjazdu pisemnie w statutowym terminie.

Imieniem Komisji Rewizyjnej przemówił Kol. żołnierczyk Eugeniusz zaznaczając, że wszystkie pozycje są pokryte dokumentami i zgodne z książką kasową, wobec czego postawił wniosek na udzielenie absolutorium.

Prezes Zarządu Głównego Kol. Myśliwiec podziękował za ciepłe słowa powitania. Do Krakowa jedzie bowiem zawsze z przyjemnością, gdyż tu należał od zarania Związku. Cieszy się, że jak dawniej tak i obecnie, Okręg krakowski promienieje działalnością związkową.

Mówiąc o sprawach Związkowych komunikuje Prezes, że dnia 14 marca założono w Warszawie Okręg, który liczy obecnie 70 członków, a do końca miesiąca przewiduje się wzrost do 100. Specjalnie koło tej sprawy zasłużył się Kol. Nowicki.

W przemówieniu przedstawił Prezes Myśliwiec szczegółowo sprawy zawodowe, omówił budowę Piwnicznej i inne.

Kolega Mgr. Gądek i Kol. Langner stwierdzają kolosalną zmianę w pracy Zarządu Okręgu, a zwłaszcza w ilości przeprowadzonych interwencyj. Kol. Langner postawił też wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi tak pod względem administracyjnym, jak i kasowym, co jednogłośnie przyjęto.

Kol. Müller odnośnie przemówienia prezesa Zarządu Głównego Kol. Myśliwca w sprawie nieżywotności Kół odpowiada, że sprawa ta zależy wyłącznie od kierownictwa. Dowodem tego jest obecny Zarząd Okręgu, który swoją inicjatywą bardzo ożywił działalność Kół, dlatego też stawia wniosek o treści:

1) Okręgowy Zjazd Delegatów wyraża głębokie podziękowanie Zarządowi Okręgu, jego prezydium a zwłaszcza prezesowi Kol. Łątce za ich roczny dorobek pracy i uchwala im z pełnym zadowoleniem absolutorium administracyjne i kasowe za rok ubiegły;

2) Okręgowy Zjazd Delegatów wyraża podziękowanie Zarządowi Głównemu i Okręgowi radomskiemu za przygotowanie gruntu pod powstanie Okręgu Z. U. P. w Warszawie, jako też kolegom warszawskim, którzy dali swą usilną pracą podstawę pod

to powstanie, a zwłaszcza koledze Kochańskiemu, życząc Okręgowi silnego rozwoju.

Po przerwie zaproponowany przez Komisję Matkę skład nowych władz Okręgu przyjęto jednogłośnie, tak, że do Zarządu Okręgu weszli nast. Koledzy: prezes Łątka Stanisław, wiceprezes — Aksamit Władysław, sekretarz — Bielatowicz Bronisław, skarbnik — Onisko Włodzimierz, członkowie Zarządu — Chan Adolf i Regiec Stefan, zastępcy członków Zarządu Włodyka Józef i Kołaczkowski Stanisław, Komisja Rewizyjna — Mgr. Gądek Stanisław, Pamuła Stanisław i żwirski Tadeusz, zast. Kom. Rewizyjnej — Krzystek Hugo i Kleinberger Bronisław.

Po dokonanym wyborze kol. Łątka dziękuje Delegatom w imieniu własnym i pozostałych kolegów, zaznaczając, że tak jak i w roku ubiegłym, dołoży starań by nałożone obowiązki wypełnić przynajmniej w 50 procentach.

OSTRÓW

Dnia 16. I. 1937 r. odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem delegata Zarządu Okręgowego kol. inż. Barańskiego, który imieniem nieobecnego prezesa Związku Okręgowego kol. Wintera złożył życzenia pomyślnych obrad. Następnie zobrazował w krótkim zarysie działalność Zarządu Okręgowego, zaznajamiając między innymi obecnych z treścią memoriałów, wysłanych ostatnio przez Zarząd Główny Z. U. P. do pana Ministra Komunikacji.

Sprawozdanie administracyjne złożył prezes i sekretarz Koła.

W skład nowego Zarządu weszli nast. koledzy: Prezes Cisek, wiceprezes Miłkowski, sekretarz Nogala.

POZNAŃ

Dnia 5 marca odbyło się posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem prezesa kol. Wintera, który odzwierciadlił całokształt prac Zarządu Głównego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zorganizowanie Koła Z. U. P. na terenie Dyrekcji Warszawskiej, dzięki czemu w najbliższym czasie zostanie założony tam Okręg.

Zarząd Okręgowy przyjął nowych członków do Z. U. P.:
Drobińskiego Jana, prakt. z Oddz. Drog. Jarocin, Zdziebkowskiego Józefa, prakt. stacji Kępno, Ciastko Franciszka prakt. stac. Jarocin, Sotnickiego Marcina prakt: stacji Podzamcze—Wieruszów.

W związku z apelem Zarządu Głównego, Zarząd Okręgowy Z. U. P. na wniosek prezesa kol. Wintera, uchwalił przekazać w formie pożyczki kwotę 2000, zł. do Zarządu Głównego. Również uchwalono przekazać z prywatnego funduszu kwotę 20 zł. dla Komitetu przyjęcia w Poznaniu wycieczki chóru Jugosłowiańskiego.

DZIEDZICE

Walne Zebranie odbyło się dnia 13. lutego 1937 r.

Walne Zebranie zagaił i powitał zebranych, Przewodniczący Koła kol. Smoliński. Przed odczytaniem porządku dziennego wygłosił wspomnienie pośmiertne poświęcone pamięci kolegów Zdzisława Brąglewicza, Fuchsa Edwarda, Zalesińskiego Edwarda i Waldmana Władysława.

Obecni na zgromadzeniu koledzy uczcili ich pamięć przez powstanie z miejsc i chwilą milczenia.

Sprawozdanie za rok ubiegły złożył kol. Smoliński, sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Skulski.

Po sprawozdaniach rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu kolegów. Odpowiedzi na interpelacje i wyjaśnień udzielał prezes okręgu Z. U. P. kol. Łątka, który równocześnie wygłosił obszerne przemówienie o pracy Okręgu i Zarządu Głównego Z. U. P. — Szczegółowo informował o postępach budowy letniska w Piwnicznej oraz o interwencjach Okręgu w D. O. K. P. Kraków.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej o udzieleniu absolutorium do Zarządu Koła wybrano nast. kolegów:

Przewodniczący Smoliński Stanisław, wiceprzewodniczący Sowiński Michał, Sekretarz Skulski Marceli, skarbnik Łabędź Szczepan, ławnicy: Byrski Wincenty, Hart-

man Bolesław, Repczyński Stanisław, Prątnicki Ludwik i Włodek Jan.

Komisja Rewizyjna: Synowiec Karol, Rygiel Józef i Huber Edmund.

Delegaci na Zjazdy: Smoliński Stanisław i Skupień Mieczysław.

TARNÓW

Walne Zgromadzenie Koła zagaił dnia 17 stycznia kol. prezes Koła Müller omawiając poszczególne zagadnienia, jakim poświęcono przeważną część starań Zarządu Koła w roku ubiegłym.

Sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, co pozwoliło obecnym ocenić jakie uzyskano wyniki i jakie życzenia i żądania nie zyskały aprobaty ze strony czynników, którym je przedłożono. —

Z kolei Prezes Zarządu Okręgowego kol. Łątka zrelacjonował obszernie wysiłki i wyniki z prac i wystąpień Zarządu Okręgowego w roku ubiegłym.

Zarząd Koła stanowią nast. koledzy:

Prezes: Müller Ferdynand, Zast. prez.: — Falęcki Adam, Sekretarz — Stasior Józef, — Skarbnik — Galewicz Władysław, Komisja Rewizyjna — Pieprzak Jakób i Sadowski Emil, Delegat — Müller Ferdynand. Ławnik — Rogowski Tadeusz.

JASŁO

Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 16 stycznia pod przewodnictwem kol. Tusińskiego.

Po sprawozdaniach przeprowadzono wybory, które dały następujący wynik:

Prezes i delegat na Zjazd — Tusiński Władysław, Sekretarz — Sobolak Bronisław, Skarbnik — Karakiewicz Roman, Ławnik — Śmigla Roman. Komisja Rewizyjna — Riszka, Chmura i Szuba.

Po przeprowadzonych wyborach przybyły z Krakowa kol. Prezes Łątka w dłuższym przemówieniu złożył sprawozdanie z Walnego Zjazdu, pracy Zarządu Okręgowego, oraz przedstawił korzyści jakie mają członkowie Z. U. P.

NOWY SĄCZ

Pod przewodnictwem Kol. prezesa Kwaciszewskiego odbyło się dnia 24 stycznia Walne Zebranie Koła. Sprawozdanie administracyjne złożył Kol. Prezes, kasowe zaś kol. skarbnik Janik, po czym Kol. Królikowski złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej stwierdzając wzorowe prowadzenie ksiąg i kasy. Absolutorium ustępującemu Zarządowi udzielono przez aklamację. Prezes Okręgu Łątka w treściwym referacie skreślił szczegółowo pracę Zarządu Związku, przemawiając 2 i pół godziny. Gdy przystąpiono do wyboru nowego Zarządu postawił wniosek kol. Fisz, aby ten sam Zarząd sprawował nadal funkcje w roku 1937, co zebrani jednogłośnie przez aklamację uchwalili, popierając wniosek oklaskami. Skład Zarządu: Prezes Koła — Kwaciszewski Jan, zastępca — Langer Edmund, sekretarz — Woźniak Jan, skarbnik — Janik Antoni. Ławnicy: Krupski Franciszek, Taborski Józef, Krzysztoń Stanisław. Komisja Rewizyjna — Fisz Marian, Królikowski Kazimierz, Wesper Józef.

SZCZAKOWA

Doroczne Walne Zgromadzenie Koła odbyło się dnia 31 stycznia br. Po uczczeniu pamięci zmarłego Kol. Wal. Rączki, złożył przewodniczący Koła sprawozdanie z działalności, które przyjęto i udzielono Zarządowi absolutorium.

W wyniku wyborów powołano nowy Zarząd w osobach nast. Kolegów: Władysław Błoński — przewodniczący, Włodzimierz Kostiuk — sekretarz, Alojzy Połeć — skarbnik, Fr. Curzytek i Stan. Lewart — ławnicy. Komisja rewizyjna: Konieczny, Ciaputa, Michajłów. Delegat na Zjazd: Błoński Władysław.

Po dokonaniu wyboru — Prezes Z. Okr. Kol. Łątka zobrazował działalność Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego, przy czym nadmienił, że obecny Dyrektor DOKP zainteresował się bardzo naszym Związkiem i ustosunkował się przychylnie do różnych naszych spraw i zamierzeń.

Omówił też stan budowy zdrojowiska

w Piwnicznej i zapewnił, że już w roku bieżącym zostanie ono oddane do użytku członków.

Następnie szeroko przedstawił działalność Spółdzielni naszego Związku, jej stan finansowy i rozwój; wszystkie korzyści jakie Spółdzielnia przynosi swym członkom, warunki należenia do niej i zachęcił do wstępowania do tej instytucji.

PEWNE KOŁO

Na posiedzeniu Zarządu pewnego Koła poruszono sprawy ogólne, mogące wszystkich zainteresować. Nadesłana korespondencja brzmi w streszczeniu następująco:

Wobec projektu zmiany pragmatyki służbowej byłoby wskazane poczynić odpowiednie starania, aby władze kolejowe przyznały pełną wysługę emerytalną po 30 latach służby i zwalniały pracowników, którzy staraliby się o przejście w stan spoczynku po 30 latach pracy. Miałoby to duże znaczenie w zatrudnieniu bezrobotnej inteligencji.

Dalej poruszono kwestię nadliczbowych godzin pracy w ekspedycjach tow. Pracownicy umysłowi zmuszeni są pracować po 10—12 godzin dziennie bez dodatkowego wynagrodzenia.

Przeprowadzanie 8 nocnych kontroli w miesiącu mija się z celem, ponieważ przy tak dużej ich ilości jest wykluczone aby były wykonane z całą dokładnością a szczególnie dlatego, że zawiadowcy są całodziennie absorbowani służbą. Wystarczyłoby zniesienie kontroli nocnych z ośmiu do czterech na stacjach gdzie są zastępcy zaw. stacji gdzie ich nie ma do dwóch miesięcznie.

Dyżurni ruchu nie powinni być poza służbą używani za instruktorów, lecz wolny czas zużywać na odpoczynek. Służba ruchu jest tak dalece ważna i niebezpieczna, że wszelkie uboczne czynności dyż. ruchu, które mogą w skutkach mieć ujemny wpływ na służbę, winny być bezwzględnie wyrugowane.

Wreszcie poruszono kwestię uposażeń niższych pracowników P. K. P. Na stacjach są pracownicy obarczeni licznymi rodzinami i spełniają ważne funkcje służbowe, a otrzymują wynagrodzenie netto około 50 zł. miesięcznie. Wskazane byłoby tych pracowników przesunąć do wyższych grup płacy wzgl. dziennych stawek, aby ich egzystencje podnieść do dostatecznego stanu.

Poruszono jeszcze sprawę Dz. Ustaw Nr. 7 ex 1920 r. odnośnie współczynnika pracy na stacjach I klasy. Zebrani stwierdzili, że bardzo często stosuje się współczynnik 5/6 tj. 240 godzin miesięcznie wbrew post. wyżej zacytowanego Dz. Ust., który właśnie w gałęzi służby dyż. ruchu przewiduje współczynnik 1 tj. 200 godzin miesięcznie. Wobec często zdarzających się wypadków na kolejach byłoby wskazane tą sprawą zająć się i spowodować przestrzeganie przepisów.

Najw. Trybunał Adm.

Przez kancelarię mecenasa dra Jerzego Rosinkiewicza we Lwowie przechodziła sprawa kol. L. Czajkowskiego, którą rozpatrywał Najw. Tryb. Administracyjny.

Oto wyjątek z odnośnego aktu:

Zarządzeniem z dnia 8. listopada 1933 r. Nr. T. P. O. I. 7465/33/Ł. Minister Komunikacji na podstawie § 134 ustęp pierwszy rozporządzenia z dnia 8. lipca 1929 r. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ w brzmieniu, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Rz. P. za 1932 r. poz. 736, przeniósł ze względu na dobro służby w stan nieczynny od 1. grudnia 1933 r. — Leona Czajkowskiego, adiunkta P. K. P. w Szopienicach - Rozdzieniu. Na powyższe zarządzenie Czajkowski wniósł skargę do Najw. Tryb. Adm., twierdząc, iż nie zaszły żadne okoliczności, któreby ze względu na „dobro służby“ nie pozwalały na dalsze jego zatrudnienie w służbie P. K. P. Część akt administracyjnych, wyłączonych z pod przeglądu w myśl ust. 2 art. 65 rozporządzenia o Najw. Tryb. Adm. Dz. Ust. R. P. z 1932 r. poz. 806 wykazuje, że przeniesienie skarżącego nastąpiło z tego

powodu, że zamieszkuje on nie u Polki, że starannie unika rozmów na tle politycznym i narodowym i do żadnych organizacyj polskich nie należy. —

Rozpatrując skargę Czajkowskiego i zważywszy 1) że w myśl § 134 ust. 1 rozporządzenia z dnia 8. lipca 1929 r. o stosunku służbowym pracowników przeds. „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U. R. P. za 1932, poz. 736) Minister Komunikacji ma prawo przenieść w stan nieczynny każdego pracownika kolejowego, gdy zajdą *okoliczności*, nie pozwalające ze względu *na dobro służby* na dalsze zatrudnienie pracownika, 2) że jak to wyjaśnił Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyrokach w wielu analogicznych sprawach, np. w sprawie Grabowskiego L. Rej. 226/24 (Zb. wyr. Najw. Tryb. Adm., za 1924 r. Nr. 459) Wydry L. Rej. 6879/29, Iwanczewskiej L. Rej. 1723/31 i in., a w stosunku do pracowników kolejowych w wyrokach w sprawach Rzehaka L. Rej. 7378/30, Rentza L. Rej. 10060/31 i in. ocena ta co do faktu zaistnienia okoliczności, powodujących przeniesienie w stan nieczynny, jak i co do tego, czy zaszłe okoliczności usprawiedliwiają to przeniesienie z punktu widzenia dobra służby, należy do zakresu swobodnego uznania władzy, przenoszącej w stan nieczynny, 3) że Kontrola Najw. Tryb. Adm. w tego rodzaju sprawach — poza kwestią dopuszczalności zastosowania odnośnego przepisu pragmatyki do danego funkcjonariusza w danym jego stanie służbowym (np. w czasie zawieszenia dyscyplinarnego por. wyroki Najw. Tryb. Administracyjnego L. Rej. 2363/30 i 1332/31) ogranicza się do badania, czy w danym wypadku władza orzekająca nie kierowała się dowolnością przekraczając przez to granice swobodnego uznania, zakreślonego ustawą, lub czy nie naruszyła istotnych form postępowania ze szkodą dla strony, 4) że w sprawie niniejszej ustalenia właściwej władzy administracyjnej zawarte w wyłączonych z pod przeglądu aktach, a na których to jedynie ustaleniach władza pozwana oparła zaskarżone zarządzenie, sama przez się ujawniają związku tych ustaleń w odniesieniu do skarżącego, jako pracownika kolejowego, z „ dobrem służby“, stanowiącym wymóg zastosowania przepisu ustępu 1 § 134 rozp. z dnia 8. lipca 1929 r., tym bardziej, iż skarżący przedstawił dowody, iż jest członkiem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Szopienicach oraz członkiem Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych w Katowicach od 1929 r. — w tym stanie sprawy Najwyższy Trybunał Administracyjny w myśl art. 84 pp. 1 i 3 rozp. z dnia 27. października 1932 r. Dz. U. R. P. poz. 806 uchylił zaskarżone zarządzenie z powodu wadliwego postępowania, zarządzając zgodnie z art. 95 tegoż rozporządzenia zwrot skarżącemu wniesionej opłaty.

Warszawa, dnia 23. lutego 1937 r. Podpisy: (—) Kineł, Kozłowski, dr Kahl.

ADRES **Opłata pocztowa gotówką uiszczona**

W. P. WP. Dobrzyniecki Stanisław
Lwów.
Tarnowskiego 78.

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr 378/25

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SZOPENA 6, I. P. KONTO W P. K. O. NR 505.398. TEL. 288-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO »ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH«

DRUKARNIA »POLIGRAFIA« LWÓW, LINDEGO 6. REDAKTOR ODPOW.: EUGENIUSZ PETAK